OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 7 CZERWCA 1929 ROKU Nr. 153.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Wybitni socjaliści zagraniczni gośćmi P. S. P. w Polsce.

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.). Na zaproszenie PPS. mają przyjechać do Polski wybitni socjaliści zagraniczni, kierujący drugą międzynarodówką.

Mianowicie ma przybyć premjer belgijski Vandervelde, z Francji Blum, prezydent parlamentu Rzeszy niemieckiej Loebe, prezydent sejmu łotewskiego Kalinsz.

Goście socjalistyczni zwiedzą Warszawę, Łódź, Kraków i wygłoszą odczyty.

Pod rządami Labour Party.

Plany Mac Donalda.

MINISTERSTWO WALKI Z BEZROBOCIEM.

Londyn, 6-6. Polityczny korespondent „Daily Herald'u" donosi, że walka z bezrobociem będzie głównym punktem programu rządu Labour Party. Prawdopodobnie zostanie utworzone specjalne ministerstwo dla spraw bezrobocia, które będzie powierzone jednemu z wybitniejszych przywódców robotniczych, b. ministrowi kolonij Thomasowi.

Rozpoczynająca się w dniu 2 lipca sesja parlamentu będzie bardzo krótka, gdyż potrwa zaledwie trzy tygodnie. Rząd nie wniesie żadnych ważnych projektów ustawodawczych.

Dopiero podczas sesji listopadowej można się spodziewać ważniejszych wydarzeń.

Audjencja pożegnalna członków rządu Baldwina na zamku windorskim odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Celem oszczędzenia królowi zbytniej fatygi, nowy gabinet złoży przysięgę następnego dnia, tj. w sobotę.

PARCIE KU ROZBROJENIU.

Paryż, 6-6. (AW.) Według nadesłzych tu wiadomości, Mac Donald wybiera się do Genewy na wrześniowe zgromadzenie Rady Ligi Narodów, aby osobiście dopilnować sprawy rozbrojeniowej i uzyskać konkretne i daleko idące rezultaty.

DWA MANDATY KONSERWATYSTÓW.

Londyn, 6-6. Wczoraj zostały przeprowadzone wybory w uniwersytecie Oxford. Wybrano dwóch konserwatystów do izby gmin tak, że liczba konserwatystów, którzy zasiadać będą w parlamencie podniosła się do 257.

GŁOSY OSTRZEGAWCZE.

Londyn, 6-6. W kołach politycznych wyrażają pogląd, że rządowi Labour Party nie grozi narazie żadne niebezpieczeństwo, gdyż konserwatyści nie pragną nowych powszechnych wyborów w obecnej chwili. Ostatni artykuł „Times'a" jest pod tym względem bardzo charakterystyczny.

Drugi organ konserwatywny „Morning Post" ostrzega Mac Donalda, że wszelkie socjalistyczne zamierzenia jego rządu napotkają na zdecydowany opór nietylko opozycji, ale i całego kraju, który nie chce eksperymentów socjalnych, mogących zachwiać jego równowagę ekonomiczną.

Wezuwjusz traci na sile

Turyści i operatorzy filmowi wdzierają się na zbocza wulkanu.

Neapol, 6-6. Wezuwjusz nie uspokoił się. Wybuchy powtarzały się z krótkiemi przerwami przez całą noc, ujawniając niezwykłą siłę około północy.

Olbrzymie, rozżarzone bloki skalne, wyrzucane z wnętrza wulkanu w stronę dotychczas nie zagrożonej kolejki linowej, widoczne były poprzez mgły dymów, jak ciemno - czerwone meteoryty nawet w Neapolu.

Masa ognistej lawy płynie już na potężnej szerokości 500 metrów i posuwa się naprzód dwoma strumieniami. Jeden z tych potoków płynie między Terzigo i Campitella w kierunku Avino, drugi zaś kieruje się na dworzec kolejowy w Terzigno, od którego już jest oddalony zaledwie o 550 metrów.

Cały Wezuwjusz mimo gęstych patroli karabinierów roi się od turystów, którzy, żądni wrażeń, zapominają o niebezpieczeństwie i wdzierają się na groźne dla życia punkty obserwacyjne.

Przybyło również wielu operatorów filmowych, którzy z narażeniem życia filmują to niezwykłe a groźne zjawisko natury. Czynione są także próby uchwycenia dla filmu dźwiękowego dudnienia i huków wulkanicznych.

Wybuch obecny **jest podobny do wybuchów ostatnich lat.** Pod działaniem ciśnienia wyleciał najpierw stożek, mieszczący się wewnątrz krateru, następnie półpłynna, a za nią **płynna lawa ognistemi bałwanami poczęła rozlewać się po kraterze, rozbijając się jak fale morskie o jego ściany.**

W miejscu, gdzie znajdował się rozerwany obecnie przez wybuch stożek, tryskały w górę fontanny lawy do wysokości 200 metrów.

Wkrótce cały ten piękny w swej grozie widok zasłoniły chmury popiołu i opary dwutlenku siarki, które uniemożliwiały oddychanie i zmusiły obserwatorów do wycofania się w bezpieczne miejsca.

Wybuchu spodziewano się już od kilku miesięcy, jednakże dnia, w którym nastąpi nie można było zgóry określić tak, jak nie można również powiedzieć, kiedy działalność wulkanu ustanie.

Obserwatorjum na Wezuwjuszu stwierdza, że temperatura lawy dziś **rano znacznie opadła. Płynące potoki lawy wprawdzie nie zastygają, ale nie posiadają już swego ognisto-czerwonego koloru, lecz rzucają jedynie szaro-rdzawy odblask.**

Zjawisko to pozwala przypuszczać, że wulkan traci na sile.

Opinja marsz. Piłsudskiego

o sprawic b. min. Czechowicza

Warszawa, 6.6 (A.W.). „A.B.C." podaje treść listu marsz. Piłsudskiego, skierowanego do prezesa Trybunału Stanu.

P. marsz. Piłsudski miał oświadczyć:

— Skutkiem dobrej gospodarki finansowej mojej i ministra Czechowicza nagromadziły się znaczne zapasy pieniężne w kasach państwowych. Tych pieniędzy nie chciałem trzymać w kasach; wydałem je na cele pożyteczne, w szczególności zaś na wielki ruch budowlany.

Według doniesień dziennika, marsz. Piłsudski uważa, iż poprzedniemu Sejmowi tych wydatków nie przedkładał, **ponieważ Sejm ten był skorumpowany i niegodny do decydowania w ważnych sprawach państwowych.**

Co się tyczy nowego Sejmu, to marsz. Piłsudski uważa go za taki sam jak poprzedni.

Marsz. Piłsudski podkreśla w liście — według doniesień diennika — iż politykę wobec Sejmu uważał za swój wyłączny atrybut i zakres działania.

Marsz. Piłsudski dochodzi w konkluzji swego pisma do wniosku, iż **oskarżenie min. Czechowicza uważać należy za czyn bezsensowny i nieetyczny.**

Heretyckie poglądy Mussoliniego.

Doniosła enuncjacja Stolicy Apostolskiej.

Rzym, 6-6. „Osservatore Romano" ogłasza na naczelnem miejscu dłuższy list Ojca św. do kardynała sekretarza stanu Gaspariego w sprawie dwóch ostatnich mów, które wygłosił Mussolini w Izbie i senacie z okazji dyskusji nad ratyfikacją układów lateraneńskich.

Papież zaznacza, że mowy Mussoliniego wywarły nań przygnębiające wrażenie. W szczególności wynurzenia Mussoliniego o doktrynie i początkach chrystjanizmu, które były przepojone heretyckim duchem, bardzo go zabolały.

Papież podkreśla z naciskiem, że poglądy Mussoliniego są więcej, niż heretyckie i że katolik, o ileby postępował w sprawach małżeństwa tak jak mówi Mussolini, popadłby pod klątwę kościelną. **Poglądy te jakkolwiek nieco złagodzone w drugiej mowie Mussoliniego nie zostały całkowicie wycofane.**

W zakończeniu Papież zaznacza, **że układ polityczny w sprawie porozumienia Włoch z Watykanem i konkordat stanowią nierozerwalną całość i że jeżeli porozumienie upadnie, to straci moc również i konkordat.**

List Papieża wywołał zarówno w kołach politycznych i dyplomatycznych, jak i w opinji publicznej ogromne wrażenie. Spodziewano się oddawna odpowiedzi Papieża na wystąpienia Mussoliniego, nie przypuszczano jednak, aby odpowiedź była tak kategoryczna i ostra. Pewne koła tłomaczą list Ojca św. w ten sposób, że Papież dopatrzył się w mowach Mussoliniego naruszenia paktu pomiędzy Włochami i stolicą Apostolską i że w przeddzień ratyfikacji układów lateraneńskich chce publicznie dać wyraz swym zastrzeżeniom i zapobiec jednostronnej interpretacji paktu.

Pierwsze posiedzenie

RADY LIGI NARODÓW.

Madryt, 6-6-. (PAT.) Dziś o godz. 11.30 przed poł. zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie w charakterze nieoficjalnym komitetu pod przewodnictwem delegata japońskiego Adatciego.

Posiedzenie

KOMITETU FINANSOWEGO.

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.). W sobotę o godz. 10 rano odbędzie się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Komitetu finansowego przy Prezesie Rady Ministrów.

Przewodnicyć będzie premjer dr. Świtalski, który zagai posiedzenie, poczem min. Matuszewski wygłosi referat.

W posiedzeniu wezmą udział wszyscy członkowie Komitetu.

Do Komitetu zaproszony został b. min Czechowicz, co wywołało w sferach politycznych żywe komentarze

Nowy komisarz

LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

Warszawa, 6.6 (Tel. wł.). Dnia 21 b.m. przybywa do Gdańska nowomianowany wysoki komisarz Ligi Narodów p. Manfred Ravin.

Wycieczka francuska

NA P. W. K.

Paryż, 6.6 (A.W.). W niedzielę wybiera się do Polski francuska wycieczka gospodarcza, złożona z kilkunastu osób.

Na czele wycieczki stoi p. **Noulens**, b ambasador francuski w Polsce.

Wycieczka zwiedzi wystawę w Poznaniu.

Zjazd

KONSULÓW POLSKICH.

Warszawa, 6.6 (A.W.). W Paryżu zakończył się zjazd konsulów polskich we Francji i Belgji, na który specjalnie przyjechał minister Łukasiewicz.

Rozpatrywano głównie sprawy emigracyjne, zagadnienia oświatowe i warunki pracy robotników rolnych.

Obrady zjazdu trwały 3 dni.

Powzięto cały szereg ważnych uchwał

Proces śp. Jakubowskiego.

Sensacyjne oświadczenie.

Berlin, 6-6. Wczorajsze posiedzenie sądowe w sprawie Jakubowskiego przyniosło nader ważne zeznania dwóch świadków, **radcy sądu krajowego Hundta oraz radcy rządowego Steudinga.**

Zeznania radcy Hundta rzuciły nowy jaskrawy snop światła **na niezwykłość metod**, stosowanych w pierwszym przewodzie sądowym przez nadprokuratora Muellera. Świadek, w którego rękach spoczywało śledztwo sądowe przeciw oskarżonym w obecnej sprawie, opisuje, w jaki sposób August Nogens odwołał nagle złożone przedtem kompletne przyznanie się do winy. August Nogens — powiada świadek — opisał mi to sam w sposób następujący:

— Do mojej celi wszedł nadprokurator Mueller i powiedział: Jesteście Augustem Nogensem, znamy się wszak, w jaki to sposób przyznajecie się do zbrodni, przecież tego dnia nie byliście w Pahlingen.

— Na to pomyślałem sobie, że jeśli moje alibi jest dowiedzione, to nic mi się nie może stać i **wobec tego odwołałem poprzednie zeznania.**

Powyższe oświadczenia sędziego śledczego wywołują na sali **olbrzymią sensację** i mają oczywiście dla dalszego przewodu wielkie znaczenie.

Zeznania radcy sądowego Steudinga rozpoczynają się od sensacyjnego oświadczenia, że charakterystyka jego osoby i działalności, złożona pod przysięgą przez b. ministra stanu Hustaedta nie odpowiada prawdzie i że świadek wdroży przeciw ministrowi Hustaedtowi dalsze kroki.

Tragedja nocy przed śmiercią.

Neu-Strehlitz, 6.6 (Pat). Dzisiejsza rozprawa w procesie Jakubowskiego dała szereg nowych momentów, przemawiających za **całkowitą niewinnością straconego.**

Pierwszy zeznawał dziś przewodniczący sejmiku w Neu-Strehlitz Foth, który był obecny przy straceniu Jakubowskiego. Foth opowiedział, że na podwórzu więzienia czekali świadkowie stracenia dość długo na wyprowadzenie Jakubowskiego, aż wreszcie ktoś zwrócił się z zapytaniem, dlaczego to oczekiwanie tak długo trwa. Dyrektor więzienia odpowiedział, że **Jakubowski otrzymuje ostatnie namaszczenia olejem świętym.** Na to prokurator Müller odpowiedział: **Na to nie możemy czekać, proszę natychmiast przyprowadzić delikwenta.**

Dyrektor więzienia udał się do budynku więzienia i wówczas sprowadzono Jakubowskiego na miejsce stracenia. Zeznanie to sprawiło duże wrażenie na sali, ponieważ prokurator **Müller w czasie przesłuchiwania go kategorycznie zaprzeczył** pod przysięgą, jakoby coś podobnego miał powiedzieć.

Dalej zeznawał proboszcz katolicki okręgu Neu-Strehlitz, ks. Bracke.

Proboszcz Bracke odmalował wstrząsający przebieg ostatniej nocy przed straceniem. Proboszcz spędził tę noc w celi Jakubowskiego i modlił się wraz z nim. **Gdy zaczęło świtać, Jakubowski wyraził przekonanie, że zbliża się godzina stracenia, i prosił proboszcza, aby zapytał prokuratora, gdy przyjdzie, za co ma być stracony.**

Proboszcz odpowiedział, że to jednak nic nie pomoże, gdyż stracenie nastapi w każdym razie.

P. Dewey o konieczności połączenia

Bałtyku z morzem Czarnem

Bukareszt, 6.6. W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Łupta" p. Dewey scharakteryzował wielkie postępy, dokonane przez Polską, podkreślając zwłaszcza znaczne inwestycje włożone w przemysł polski.

P. Dewey podkreślił konieczność połączenia kolejowego Gdańska z Gałaczem oraz wzmocnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Rumunją.

P. Dewey zapowiedział, że jeszcze nie raz przybędzie do Rumunji.

P. Dewey przyjęty był przez króla, królową Marję i księżnę matkę oraz odbył rozmowy z prezesem rady ministrów Maniu i innymi członkami rządu.

Zaburzenia we Lwowie

z powodu napaści na procesję Bożego Ciała.

Lwów, 6-6. (PAT.) Dnia 5 bm. wieczorem zaczęły się zbierać grupy młodzieży akademickiej w Domu akademickim przy ul. Łozińskiego, obok politechniki, uniwersytetu oraz na pl. Fredry, skąd o ogdz. 17.20 ruszył pochód demonstrujących akademików, noszących żałobne klepsydry z napisami: — **Requiescat in pace starosta Kloc!**

Mimo wezwania zastępcy starosty Nowakowskiego, akademicy nie chcieli się rozejść, a **nawet zaatakowali policję laskami.** Policja pochód akademicki rozproszyła. Poszczególne grupy usiłowały na nowo zgromadzić się, jednak wysłany na miejsce oddział policji rozproszył demonstrantów po nieusłuchaniu wezwania do rozejścia się. Rozproszeni demonstranci zbierali się kilkakrotnie, usiłując doprowadzić do zajść, w szczególności **usiłowali demonstranci zdemolować kawiarnię „De La Paix"**, czemu **jednak policja zapobiegła.**

Równocześnie z temi zajściami odbył **się wiec związku** młodzieży demokratycznej, na którym uchwalono nie solidaryzować się z akcją strajkową.

O godz. 20 odbył się na uniwersytecie bez zezwolenia władz uniwersyteckich wiec, na którym uchwalono zachowywać się lojalnie wobec organów policji państwowej i założyć protest przeciwko stanowisku starosty grodzkiego. Po ukończeniu zebrania akademicy rozeszli się.

W czasie rozpraszania pochodu akademickiego dwóch policjantów zostało zranionych nożami.

Przed sprowadzeniem

ZWŁOK GEN. BEMA.

Tarnów, 6.6 (Pat.) Delegacja Komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema była przyjęta dnia 5 bm. przez Pana Prezydenta Rzplitej na audjencji i imieniem Komitetu zaprosiła Pana Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystościach złożenia zwłok generała Bema w mauzoleum w Tarnowie.

Pan Prezydent zapowiedział, w miarę możliwości swój udział w obchodach.

Następnie delegacja Komitetu zaprosiła poselstwa węgierskie i tureckie do udziału w uroczystościach.

Obaj posłowie wraz z personelem poselstw przybędą na obchody w Krakowie i Tarnowie

Antyreligijna propaganda w „pedagogjum“

Istnieje w Warszawie zakład wychowawczy t. zw. „Pedagogjum Państwowe“, w którym otrzymują naukę i przygotowanie nauczyciele szkół powszechnych. Takie „pedagogja“ będą **wprowadzane na miejsce seminarjów nauczycielskich**, gdy tylko **nowa reforma** szkolna, opierająca się **na zasadzie** „szkoły jednolitej“, zostanie w całości urzeczywistniona. Już w najbliższym roku szkolnym powstaje kilka nowych „pedagogjów“.

Kierownikiem warszawskiego „Pedagogjum Państwowego“ jest **profesor Spasowski**, który stał się też „ideowym“ wykładnikiem organizacji, obejmującej jego wychowanków, a używającej niewinnej nazwy „Koło uczniów prof. Spasowskiego“. Organizacja ta otrzymała w końcu 1928 roku legalizację władz państwowych. Odbywa ona dosyć częste posiedzenia, na których różni działacze miewają odczyty i wykłady.

„Koło uczniów prof. Spasowskiego“ wydaje też osobne sprawozdania ze swych posiedzeń, a oprócz tego wydaje dwutygodnik pod tyt.: „Chcę poznać wszystko“.

Nauczyciele, wychowywani w państwowym zakładzie pod promieniami „ideologji“ prof. Spasowskiego, nabierają jakiegoś dziwnego **wstrętu i nienawiści do religji katolickiej**. Przedmiot ten jest często podłożem ich rozważań, wspólnych narad i wykładów. W jakim kierunku idą zamiary wychowawcze tych „szerzycieli oświaty“?

W krótkich słowach odkrywa nam prawdziwą „ideologję“ wspaniałej organizacji jeden z jej członków, p. Olszak, który na temat: „Religja w szkole“ wygłasza takie poglądy:

— „**Religja gmatwa** pojęcia dziecka, opóźnia rozwój krytycyzmu, nakoniec zupełnie widocznie wchodzi w kolizję z innemi przedmiotami nauczania. Jedynie racjonalnem więc byłoby **usunięcie nauki religji ze szkoły**“.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że wychowawcy i wychowankowie państwowego „pedagogjum“ zadowalają się samem „usunięciem nauki religji ze szkoły“. Nie! Oni idą niepowstrzymanie dalej. Dla nich szkoła „świecka“ czy nawet „bezwyznaniowa“ jest dopiero początkiem tego, co ma przyjść później. A cóż takiego ma przyjść?

Mówi nam o tem **dr. T. Oryng**, nauczyciel fizyki w państwowem gimnazjum w Warszawie i zarazem nauczyciel w „Pedagogjum Państwowem“. Ten to nauczyciel wygłosił w organizacji „spasowiaków“ odczyt (streszczony w „Biuletynie“ organizacji — nr. 5, 6 i 7) na temat: **„Szkoła antyreligijna“.**

Dr. Oryng tłomaczy nam, że „szkoła bezwyznaniowa“ to już na dzisiejsze czasy **niezadowalający** „przeżytek“. Trzeba dążyć do czegoś ostrzejszego:

— „Kto wyszedł z naszej szkoły (Państwowego Pedagogjum!) — mówił p. Oryng — ten **jest dobrze** przygotowany do tępienia **zabobonów religijnych**. Szkoła bezwyznaniowa **jest dla nas pożytkiem**: naszym **celem jest szkoła antyreligijna**; do tego **idziemy i chwila realizacji** tych naszych dążeń **nadchodzi.**

Szkoła musi być antyreligijna, gdyż ma wychowywać bojowników walki **klasowej**, a kler (!) jest zawsze po stronie silnej władzy polityczno-policyjnej.

Obecnie rozporządzamy do naszych celów w szkole: matematyką, przyrodą i fizyką. Historja i literatura mają charakter zachowawczy, ale niedaleką jest chwila, że i te przedmioty dostaniemy w ręce dla propagandy **antyreligijnej**“.

Takie „ideały“ zbawienne mają wychowawcy i wychowankowie **państwowego zakładu nauczycielskiego w Polsce.**

Trzeba odrazu dodać, że dr. Oryng nie jest takim fanatykiem, ażeby z założonemi rękami czekał na urzeczywistnienie ostatecznego celu swojej „ideologji“. Umie on znaleźć we wszystkiem sposobność „antyreligijnej propagandy“. Na walnym zjeździe organizacji wskazywał swoim słuchaczom drogi „ideowej pracy“ w dzisiejszych warunkach (streszczenie według „Biuletynu“ — nr. 5, 6 i 7):

— „Wychodząc z założenia, że t. zw. szkoła świecka nie usuwa dostatecznie wpływów religijnych, działających z różnych źródeł, **domaga się szkoły antyreligijnej, w której** szeroko byłaby rozwinięta **propaganda antyreligijna.**

W dzisiejszych warunkach trudno oczywiście marzyć o takiej szkole. Jednak przy dobrych chęciach nauczyciel ma możność przy nauce **każdego przedmiotu** prowadzić propagandę **antyreligijną**“.

A niechaj nikt nie sądzi, że powyższa nienawiść religijna zwraca się przeciwko wszystkim religjom. Nie! Jest tylko jedna religja, która zasłużyła sobie na klątwę „ideowców“ z państwowego pedagogjum warszawskiego.

Inny referent, p. **Andrzej Boski** (tak się nazwał ten „apostoł“), w swoim drukowanym odczycie wyraźnie nam zdradza, o kogo w tej całej walce chodzi. Głosi on:

— „**Przedewszystkiem** wyznanie **rzymsko-katolickie** ma wybitny charakter polityczny...

Ksiądz katolicki na lekcjach religji w szkole wypacza umysły dziecięce przeróżnemi **bredniami o bogu** (!), o stworzeniu świata i człowieka, niebie, piekle, djabłach, aniołach, cudach, prorokach etc.“.

Takie wykłady, taka „ideologja“, tacy „wychowawcy“ znajdują przytułek w państwowym zakładzie pod kierownictwem państwowych pedagogów.

S. P.

O połączenie Ch.D. z N.P.R.

Wywiad z pos. J. Chacińskim.

Przedstawiciel Społecznej agencji prasowej rozmawiał z pos. Józefem Chacińskim, prezesem Klubu parlamentarnego Chrz. dem. na temat stosunku Ch. D. do Narodowej partji robotniczej.

— Już od 1919 roku — oświadczył poc. Chaciński — byłem zdania, że połączenie Ch. D. i N. P. R. jest rzeczą pożądaną. Dawałem temu wyraz na zjeździe N. P. R. w 1920 r. w Poznaniu.

Obecna sytuacja wewnętrzna Polski jest tego rodzaju, iż potrzeba takiego połączenia nabiera specjalnej wagi. Rozumiem jednak, że połączyć się powinny jednocześnie oba te ruchy całkowicie, a więc chrześcijańskie związki zawodowe i Zjednoczenie zawodowe polskie i stronnictwa polityczne. Personalne względy, jakieby z takiego połączenia wynikać mogły, dla nas nie istnieją. Pod tym względem jesteśmy gotowi do najdalej idących ustępstw. Mowa być może o pewnych różnicach ideologicznych, w których oczywiście ustępstwa zasadnicze byłyby niemożliwe. Mam jednak nadzieję, że tych **zasadniczych różnic między nami nie będzie i że dyskusja prowadzona z dobrą wolą z naszej strony wątpliwości ostatecznie wyjaśni.** Przed paru dniami zostałem przez Komitet wykonawczy Ch. D. upoważniony do prowadzenia na ten temat rozmów i osobiście dołożę wszelkich starań, ażeby jeśli o nas chodzi, sprawę do ostatecznego wyjaśnienia doprowadzić.

— Czy w masach zwolenników obu stronnictw idea połączenia nie napotka na jakieś trudności?

— Masy chrześcijańsko-społeczne i enpeorwskie ideologicznie się nie różnią. Jedne i drugie są katolickie i narodowe i dlatego takie połączenie nie byłoby tworem sztucznym. Pewne trudności nastręcza zdefinjowanie celów polityczno-gospodarczych. Np. walka klas. Jest ona kamieniem węgielnym światopoglądu socjalistycznego. Z niej wynika socjalistyczny pogląd na państwo i społeczeństwo. **My nie jesteśmy wyznawcami tego światopoglądu**, jednak ustroju kapitalistycznego nie uważamy za ostateczny wyraz rozwoju gospodarczego społeczeństw i uznajemy potrzebę reformy tego ustroju. W dzisiejszych warunkach ustroju kapitalistycznego uważamy za swoje społeczne zadanie walkę z nadużyciami kapitalizmu w imię interesów świata pracy. Uznajemy jednak naród za organizm całkowity, w którym interesy **jednostek i grup powinny być harmonizowane z interesami całości.** Pragniemy być czynnikami równowagi społecznej i politycznej w państwie. Zdaję sobie sprawę, że N. P. R. nie wyznaje socjalistycznego światopoglądu i dlatego sądzę, że pewne, dotychczas jeszcze nieusunięte trudności programowe nie są tego rodzaju, iżby uniemożliwiały połączenie obu stronnictw.

Doceniam — mówił dalej pos. Chaciński — całkowicie aparat i siły organizacyjne Zjednoczenia zawodowego polskiego i uważam, że aparat ten przez połączenie nie mógłby być redukowany czy zmieniany. Stanie on przed nowemi zadaniami. Trzeba będzie lepiej wyzyskać te wykwalifikowane siły organizacyjne, które się tam znajdą, na szerszych skutkiem połączenia terenach.

Wrażenia z Nicei.

Morze. — Ventimille. — W Nicei.

W pysznej, dumnej Genui, u których granitowych stóp pluszcze błękitne morze Śródziemne, usadowiłam się w wagonie „a cote de'la mer“—i jadę dalej.

O morze — wiele pisano o tobie... Morze najpiękniejsze z mórz. Tu marzenie staje się prawdą, bo nie można wyśnić piękniejszego i głębszego błękitu, niż błękit morza Śródziemnego.

Szumi ono, wielkiemi falami bije w nadbrzeżne głazy w wiecznym nieukoju.

Morze cudne — wiele pisano o tobie i piękniej niż ja to potrafię — ale nikomu napewno nie podobałoś się więcej niż mnie — nikt cię więcej nie kocha. — W szare dni naszego przedwiośnia i jesieni wspomnienie twoje będzie się do mnie uśmiechało zawsze. Patrząc na twój błękit, uwierzyłam, że Wenus jest córką twoją.

W San Remo zobaczyłam pierwsze palmy. San Remo tonęło w kwiatach i słońcu.

Och — Ventimille.

Nieszczęsne Ventimille, gdzie dane mi było poznać, że ludzie są wszędzie jednakowo brutalni. Przed wąskimi drzwiami tłoczą się setki ludzi najróżniejszej narodowości. Tu jest francuska granica.

Co za tłok! Nigdy jeszcze podobnego nie widziałam.

Francuzi wrzeszczą: Marseil!

Anglicy: Ken! (Cannes).

Wszyscy się tłoczą. Każdy chce pierwszy przejść przez wąskie drzwi i zdążyć na pociąg. Stawiają sobie walizki na plecach, depczą po nogach, rozpychają się grubjańsko i brutalnie.

I kto to robi? Leaderzy kultury i cywilizacji europejskiej. Myślę, coby to było i jakby ci Anglicy, Francuzi i Amerykanie oburzali się, gdyby u nas spotkali podobny tłoczek. Dopiero byłoby gadania o azjatyckich porządkach i t. d.

Poza tym tłoczącym się tłumem stoję ja i jakaś rodzina węgierska. My jedni nie tłoczymy się, choć nie jesteśmy z „Wielkiej Europy“. Pomimo, że stałam na uboczu, wpakowali i mnie w tę tłoczącą się masę ludzką i nie mogłam się z niej wydostać.

Jakiś piegowaty „gentelmann“ angielski postawił swój kufer na moich plecach z zadowoloną miną, że może sobie w ten sposób ulżyć. Wtedy wyczerpała się moja cierpliwość. Odwróciłam się i powiedziałam mu, co należało. Ponieważ mówiłam po francusku, udał, że nie rozumie, ale kufer zdjął natychmiast z moich pleców.

Niceja jest czyściutkim, jasnym, miłym miastem. Pełno tu palm, kwiatów, drzew i kwitnących krzewów. Można ją nazwać miastem brylantów, taka ich tu moc na licznych wystawach jubilerskich. Tak wykwintnej i bogatej biżuterji nie widziałam nawet w Wenecji.

W „mieście brylantów“ na wystawach sklepowych można również podziwiać eleganckie, tanie suknie i ładną, niedrogą, jedwabną bieliznę. Za trzysta franków można tu kupić śliczną wieczorową suknię.

Francuski są eleganckie. Ogromnie kochają się w biżuterji. Każda nosi dużo pierścionków, wielkie butony, kolję, broszkę i kilka bransoletek. Patrzyłam na nie zdumiona. Bo nigdzie nie widziałam, aby kobiety tyle naraz biżuterji nakładały na siebie. Lubią biżuterję i Niemki i Włoszki i Angielki, ale nie do tego stopnia. Gdy przypomniałam sobie moje rodaczki, mogę powiedzieć, że Polki najmniej lubią biżuterję. Nie wypływa to z niedostatku — bo większość tej biżuterji, którą noszą Francuski jest tylko imitacją niezbyt drogą — to widocznie, raczej cecha charakteru Polek.

Francuski również lubią futra. Każda ma pięknego lisa. U nas jakoś noszenie lisów wyszło z mody, a szkoda, bo to takie efektowne dokończenie toalety.

Co do fryzur, to niema tu wcale tak bardzo rozpowszechnionej w Polsce mody noszenia loków. Wszystkie panie mają włosy krótko obcięte i zaondulowane.

(C. d. n.). **J. Czajówna.**

P. Bartel

ZRZEKA SIĘ MANDATU.

„Rzeczpospolita“ donosi, że b. premjer prof. Bartel przysłał do Politechniki Lwowskiej list z oświadczeniem, że zrzeka się mandatu poselskiego i że w jesieni podejmie wykady geometrji wykreślnej.

Nowe projekty budowlane

MIN. MORACZEWSKIEGO.

Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do opracowania nowego projektu ustawy o budowie tanich mieszkań.

Projekt ten ma być oparty na zupełnie innych podstawach, niż wycofany ostatnio przez rząd z sejmu projekt ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego. Prace nad projektem mają być uzgodnione i prowadzone równolegle z pracami nad projektami reformy podatkowej, opracowywanemi przez Min. Skarbu.

Nowy naród

EWREMEJSÓW.

Niedaleko Leningradu odkryty został nieznany dotychczas naród Ewremejsów, który, jak stwierdzono jest pochodzenia fińskiego. Uczeni rosyjscy stwierdzają w związku z tem, że naród ten już raz został odkryty, ale następnie o jego istnieniu zupełnie zapomniano. Pierwszym odkrywcą narodu Ewremejsów miał być uczony rosyjski Szegren, który jeszcze przed stu laty napisał o Ewremejsach obszerną pracę naukową.

Naród Ewremejsów liczy zaledwie około 1.000 osób, zamieszkałych w 16 wioskach niedaleko Leningradu. Ludzie ci, nie bacząc na bliskie sąsiedztwo Leningradu, zachowali swój własny język, swą kulturę i swe stare zwyczaje.

LUUDWIK ŁAK...

Pieśni górników
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Tak, i ci szarzy górnicy codziennie narażający swe życie, by postęp świata nie został zahamowany, byśmy mieli ciepło w mieszkaniach — mają swą poezję. Pieśni ich i obrzędy coraz bardziej zanikające zrodziły się w atmosferze czynu, w niebezpieczeństwach i dlatego nuta ich jest tak podobną do beztroskiej piosenki żołnierskiej.

W podziemiach, gdzie czuć podmuch cmentarnego chłodu, gdzie zaczajone kościste widmo zdaje się naprzód liczyć ofiary, wyrasta poezja samorodna, często podobna do żołnierskiej, częściej tchnąca melancholją i czarem przedziwnego majestatu kopalni.

„Kopalnie, kopalnie to nasze pałace,
Niejedna panienka rzewliwie zapłacze
Rzewliwie zapłacze, tęskliwie zaśpiewa
Śmierci się drogiego co chwila spodziewa.
Śmierci się drogiego co chwila spodziewa".

Poczucie godności własnej, wspomnienie, że dawniej polscy królowie i magnaci zapisywali się w szeregi górników-gwarków wyraża się w tej piosence:

„Za pan brat z królami
Byliśmy gwarkowie,
I dziś my ci sami
W całuśkiej Dąbrowie
Wolę być górnikiem
Czarną kitlę nosić,
Niż się smażyć w hucie
I drewnioki nosić".

Animozja do hutników przejawia się w tej piosence:

„Idą, idą smolipyski
Zamiast palców mają łyżki,
Wyszli, wyszli ze śmierdziuchy,
Odziewają się w kożuchy".

Oczywiście hutnicy też umieją się im odciąć:

„Ziemię świętą ryje,
Wodą zgniłą żyje,
Wózki kret popycha,
A na słońcu zdycha".

Górnik, prawdziwy górnik kocha swój zawód; kocha go mimo niebezpieczeństw i beztrosko śpiewa:

„Górnik ci ja górnik
Czarną skałę kruszę,
Niejednej panience
Serduszko zaprószę".

Zapewne niewielu z czytających te słowa wie, że znana piosenka legjonowa „Ułani, ułani" — jest trawestacją oddawna u nas śpiewanej piosenki górniczej (treści, nie melodji):

„Górnicy, górnicy malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.
Niejedna panienka i niejedna wdowa
Za wami, górnicy, poleci gotowa.
Poleci, poleci do samej Porąbki
Wylizie na sosnę i wyszczerzy ząbki.
Poleci, poleci do samej Warszawy
Będzie wyglądała jak piesek z pod ławy".

Podobnie jak stary żołnierz frontowy na cywila, górnik z politowaniem patrzy na laika nieznającego kopalni i szczególną ironją obdarza płeć piękną. Po jakiejś sprzeczce ze swą połowicą, śpiewa:

„Nie złość-że się babo,
Nie będziesz czekała,
Węgiel mię przywali,
Będziesz czterech miała.
Bo cię nawet czterech
Chłopów nie przeżyje,
Dej mi lepiej rubla
To sobie podpiję".

I pyszni się też swoją pracą, pogardą śmierci przed kobietą:

„Niema ci to niema jako górnikowi,
Zapali lampeczkę, idzie ku szybowi,
A górniczka za nim z garnuszeczkiem mleczka:
— Nie widzieliście tu mojego Janeczka?
— Oj, widzieliśmy go jak szedł do szybika,
Zapalił lampeczkę, podkręcił wąsika.
— Przecie węgiel tąpa pod jego filary —
Nie bójże się żono, powróci twój stary".

Że oczywiście podobnie jak żołnierz nie gardzi po pracy okowitką i po każdej wypłacie musi wypić, to fraszka.

„Za cóż sobie górnik w karczmie podpije,
Za ten kąsek węgla, co pod kitel skryje.
Górnik ci ja górnik, stare górniczysko
Nie piję ja wody, jeno gorzałczysko.
Idzie górnik drogą, lampeczką wywija,
Pytają się ludzie, co to za bestyja".

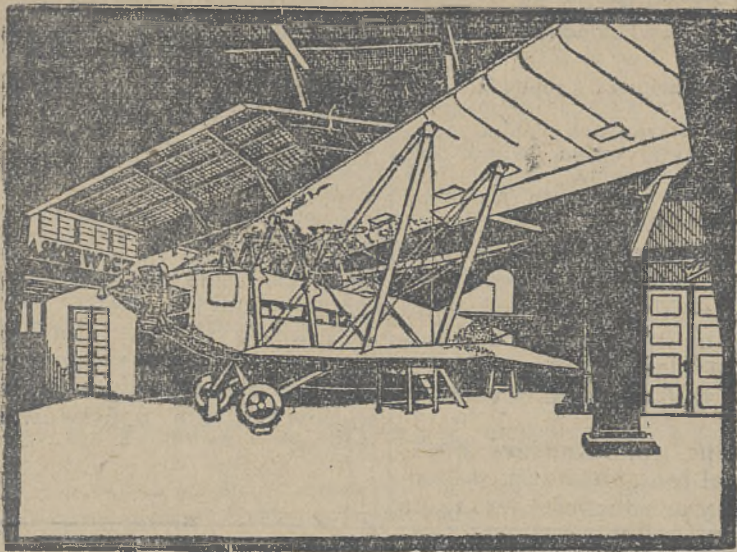
Jednak przy tem wszystkiem jest pobożny. Święto swej patronki świętej Barbary (Barburki) jest dla niego bodaj czy nie ważniejsze nad inne. Czci ją zawsze i ucieka się pod jej opiekę w każdej chwili.

I gdy:

„Pół do szóstej bije, górnik się wybiera,
Żona lampkę daje i drzwi mu otwiera"

zapewne przy zjeździe na dół wzdy-

Z POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.



WSPANIAŁY EKSPONAT W PAWILONIE LOTNICTWA NA P.W.K.

„O święta Barbaro zmiłuj się nademną,
Żebym nie pozostał pod tą ziemią ciemną.
Żonaby płakała i dzieci płakały,
Że swojego ojca śmierci nie widziały".

Dlatego też 4 grudnia corocznie podziemia rozbrzmiewają pobożną pieśnią. Wszyscy zrównani wspólnością niebezpieczeństwa zanoszą modły błagalne o szczęśliwe przetrwanie do następnego roku.

„Barbaro Święta, perło Jezusowa,
Ścieżko do nieba górnikom gotowa.
Wierna przy śmierci Patronko smutnemu
Konającemu,
Spraw, by mój Jezus był sztygarem moim,
W życiu i zgodnie tak jako twoim;
Niech dusza moja w niebie, z twej pomocy,
Z sobą zjednoczy.
Barbarko Święta uproś godne życie,
Bym mógł opłakać grzechy me sowicie,
Po ostatniej szychcie z Świętymi mieszkanie,
Daj Jezu Panie!"

Pieśni tych jest wiele. Nie można nawet najważniejszych w tym krótkim szkicu podać. Jakże niewiarygodnie dowcipne, jak śliczne są te śpiewanki zrodzone w majestacie kopalń. Ileż odźwierciadlają one przygód, zdarzeń, piękna, pośpiechu, głosów wesela i strudzenia ten się tylko dowie, kto się wsłucha w ten rytm pracy i umie szukać „wieści gminnej" w naszym zakątku.

Niezwykła uroczystość w Czeladzi.
Odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy.

W nadchodzącą niedzielę 9 czerwca 1929 r. odbędzie się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika w Czeladzi ku czci żołnierzy 11 kompanji 7 pułku piechoty legjonów, poległych na polach czeladzkich pod kopalnią Saturn w potyczce z Niemcami w dniu 10 marca 1919 r.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 i pół nabożeństwem w kościele parafjalnym w Czeladzi, skąd wyruszy pochód pod pomnik, gdzie nastąpi uroczyste odsłonięcie i poświęcenie.

Przez liczny udział w tej uroczystości mieszkańcy Czeladzi i okolicy okażą swoją wdzięczność i cześć bohaterom poległym za Ojczyznę, niech więc w dniu tym nikogo nie braknie przed pomnikiem.

Związki i organizacje uprasza się o przybycie ze sztandarami o godz. 9 do parku miejskiego w Czeladzi, skąd pochodem udadzą się do kościoła.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Piątek	**Dziś** Serca Jezusowego **Jutro** Maksyma B. W. Wschód słońca 3 m. 18. Zachód „ 19 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Miasto miljona poległych".
Kino „Sfinks" — „Miss Cavell" (O świcie).
Kino „Wawel" — „Karjera Chaplina".
Kino „Uciecha" — „Nadkobieta".
Kino „Momus" — „Anna Karenina" z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem.

Program radjowy

na piątek 7 czerwca 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Transmisja odczytu z Wilna.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.15 — Odczyt p. t. „Z dziejów wymiany — cz. III — O pieniądzu" — wygł. dr. Władysław Chrzanowski.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.55 — Komunikat meteorologiczny, oraz sygnał czasu.
20.00 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
20.30 — Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Krakowa.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny odczyt i komunikaty PAT. z Warszawy
23.00 — Skrzynka w języku francuskim.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek 7 bm. — „Dwaj panowie B".
Sobota 8 bm. — „Pigmaljon" popoł. 3.30 dla młodzieży szkolnej.
Sobota 8 bm. — „Manon" — gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej.
Niedziela 9 bm. — „Pigmaljon" popoł. 3.30.
Niedziela 9 bm. — „Aida" — gościnny występ W. Korytkówny i M. Perkowicza.
Poniedziałek 10 i wtorek 11 bm. — występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena.

Na liczne zapytania skierowywane pod adresem dyr. teatru, komunikuje dyr. teatru, iż sezon bieżący trwać będzie do 15 lipca b. r. zarówno dla działu operowego jak i dramatycznego. Przy sposobności przypomina dyr. teatru, iż zakupione przez P. T. Związki 50 proc. bony zniżkowe posiadają ważność jedynie odnośnie do sezonu bieżącego i za niezużytkowane do końca tego sezonu bony zniżkowe kasa administracji teatru pieniędzy zwracać nie będzie.

× **ODCZYT.** W dniu dzisiejszym (piątek) o godz. 7 i pół wiecz. w kancelarji parafjalnej w Nowym Sielcu ks. prefekt Głowala wygłosi odczyt dla członków Ligi Katolickiej, na temat Jubileuszu Ojca św. Piusa XI.

× **ZJEDNOCZENIE PRACY WSI I MIATS.** W niedzielę o godz. 11rano w sali Domu ludowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie organizacyjne koła sosnowieckiego Zjednoczenia pracy wsi i miast, na którem o zadaniach stronnictwa mówić będzie p. Rychter, o „Człowieku pracy w Polsce" p. prof. Nawrocki (prezes okręgu), a referat organizacyjny wypowie p. Br. Górecki.

× **OFIARY NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** Na urządzenie kolonji harcerskiej w Łękawie złożyli ofiary do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu w dalszym ciągu następujący pp.:

Doktr. Budzyńscy z Sosnowca zł. 20, Czesław Piotrowski zł. 5, doktr. Wł. Witkowski z Sosnowca zł. 10, Niepokojczycy z Grodźca zł. 15, W. Rozmanowski f-a Brown Boveri z Sosnowca zł. 10, F. i M. Opęchowscy z Sosnowca zł. 10 Rościszewski z Sosnowca zł. 10.

Nowe organy
W KOŚCIELE PARAFJALNYM W SOSNOWCU.

Niedawno donosiliśmy o hojnej ofierze nieznanego ofiarodawcy w postaci dzwonów dla kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Obecnie dowiadujemy się, że ten sam ofiarodawca podjął się odrestaurować całkowicie organy w kościele parafjalnym mocno zniszczone przez okupantów, którzy pozabierali wiele piszczałek. Nowe organy gotowe już będą na Kongres Eucharystyczny.

× **ODMOWA POŻYCZKI DLA SOSNOWCA.** W „Przeglądzie Samorządowym" w Nr, 22 z dnia 22 maja znajduje się wzmianka o uchwale Banku Komunalnego odmawiającej udzielenia Sosnowcowi pożyczki.

× **ORGANIZACJA WYCIECZEK NA P. W. K.** Sprawę organizacji wycieczek na P. W. K. zarząd m. Sosnowca przekazał do wykonania p. ławnikowi Almstaedtowi. Nie wątpimy, że w najbliższych dniach organizacja tych wycieczek wkroczy na realne tory, na wzór podobnie organizowanych wycieczek w innych miastach.

× **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.** W nadchodzący wtorek o godz. 7 i pół. wieczorem w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie komitetu organizującego Tow. opieki nad zwierzętami. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie statut i omówione zostaną sprawy organizacyjne.

× **Z ZARZĄDU MIASTA SOSNOWCA.** Zarząd m. Sosnowca postanowił zawiązać komitet pomocy głodującej ludności w Wileńszczyźnie. Pozatem przyjęto przepisy porządkowe dla przedsiębiorstw przewozowych i rozpatrzono memorjał pracowników miejskich o unormowanie warunków pracy i płacy. Zarząd miasta postanowił podwyższyć zarobki o 15 gr. na godzinę, co się zaś tyczy sprawy urlopów i gratyfikacji postanowił sprawę tę przekazać Radzie miejskiej.

× **PLAKATOWANIE UCHWAŁ R. M.** Zarząd m. Sosnowca postanowił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o ogłaszanie uchwał za pomocą plakatów rozklejanych po mieście. Dotychczas monopol na ogłoszenie oficjalne tych uchwał posiada socjalistyczny „Głos Zagłębia".

× **LEGJONIŚCI PUŁAWSCY.** Zarząd główny Związku legjonistów puławskich w Warszawie postanowił utworzyć okręg swego Związku w Sosnowcu.

Członkami Związku mogą być wszyscy uczestnicy legjonu, brygady i dywizji Strzelców polskich, którzy walczyli w tych formacjach o niepodległość kraju w czasie od 1.10.1914 do 30.12.1916 r.

Okręg obejmie narazie teren Województwa Kieleckiego. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela ob. Zborowski, Sosnowiec, Zarząd Funduszu Bezrobocia, Zakręt 7, tel. 9-12.

× **ADWOKACI NIE BĘDĄ MIELI URLOPÓW.** Izby adwokackie wystąpiły do Ministerstwa sprawiedliwości z memorjałem w sprawie urządzenia sądów w porze letniej. Adwokaci proszą, by na okres miesięcy letnich nie wyznaczano terminów większych spraw, celem umożliwienia odpoczynku letniego członkom palestry. Prośba adwokatów zasadniczo została przyjęta w Ministerstwie, jednakże w roku bieżącym nie będzie mogła być wykonana ze względów technicznych. Wszystkie sądy bowiem już wyznaczyły terminy rozpraw na miesiące letnie. Ministerstwo sprawiedliwości wyda zarządzenie, regulujące urządzenie sądów od lata roku przyszłego w myśl memorjału izb adwokackich.

× **KTO JEST PRACOWNIKIEM UMYSŁOWYM?** Na skutek starań centralnej organizacji związku zawodowego pracowników umysłowych utworzona została komisja międzydepartamentalna przy ministerstwie pracy i opieki społecznej, która ma za zadanie rozstrzygać wątpliwości w sprawie określenia kategorji pracowników umysłowych, a więc podlegających przepisom ubezpieczeniu. Ostatnio komisja uchwaliła wniosek, zaliczający agentów i wyjazdowych pracujących stale w imieniu firmy, do kategorji pracowników umysłowych.

23 p. a. p.

WYJEŻDŻA NA ĆWICZENIA.

Sympatyczny nasz 23 p. a. p. z Będzina, z którym miejscowe społeczeństwo tak się serdecznie zżyło opuszcza na dłuższy przeciąg czasu Zagłębie, wyjeżdżając na ćwiczenia letnie.

Życząc wesołego spędzenia czasu w czasie ćwiczeń letnich, sądzimy że będziemy również wyrazicielami wielu ukrytych i jawnych życzeń „serduszek“, aby 23 p. a. p. jaknajrychlej powrócił w całości i nienaruszony.

× **SANATORJUM DLA DZIECI W CIECHOCINKU.** Staraniem departamentu służby zdrowia M. S. W. uruchomione zostało w roku bieżącym sanatorjum Św Tadeusza dla dzieci w Ciechocinku. Do sanatorjum przyjmowane są dzieci w wieku od 6 do 12 lat — chore na krzywicę, zołzy, gruczoły, oraz gruźlicę kostną zamkniętą.

× **O UDOGODNIENIE KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ.** Otrzymujemy następujące uwagi:

Rozkład jazdy tramwajów na linji Będzin - Czeladź rozłożony jest w ten sposób, że do godz. 8-ej wiecz. kursują one co 20 min., a od 8-ej co 40 min. Jestem częstym pasażerem tej linji i zauważyłem, że właśnie między godz. 8-ą a 10-ą wiecz. ruch pasażerów zwiększa się w stosunku do ruchu dziennego wydatnie. Mam nawet wrażenie, że tramwaje w przebiegu tych dwóch godzin sprzedają więcej biletów, niż przez całe przedpołudnie.

Myślę więc, że dobrze byłoby, gdyby kierownictwo tramwajów zechciało przedłużyć czas rozkładu jazdy w odstępach 20 min. choćby do godz. 9-ej, myśląc tak że trochę o wygodzie pasażera, który przecież płaci za jazdę. Nadmieniam, że głos mój nie jest głosem odosobnionym, często spotykam się z utyskiwaniami korzystających z tramwajów na tej linji.

× **RADA MIEJSKA W CZELADZI.** Porządek jutrzejszego posiedzenia rady miejskiej w Czeladzi, jest następujący: sprawa ustąpienia burmistrza i jego zastępcy, ustalenie pensji dla burm. i v. burm., wybór burmistrza i zastępcy, oraz wolne wnioski.

× **KURS HYGJENY PUBLICZNEJ.** W celu przygotowania lekarzy do publicznej służby zdrowia państwowa szkoła higjeny przy poparciu Departamentu służby zdrowia Ministerstwa spraw wewnętrznych organizuje rok rocznie 9 miesięczny kurs higjeny publicznej.

W roku szkolnym 1928-29 na kurs zgłosiło się 27 kandydatów. W roku bieżącym szkolnym kurs ukończyło 25 lekarzy, z których 15 objęło stanowiska lekarzy powiatowych w państwowej służbie zdrowia, zaś 10 — stanowiska lekarzy miejskich w większych miastach Rzeczypospolitej.

W maju br. w państwowej szkole higjeny został zakończony trzymiesięczny kurs alkohologji i organizacji walki społecznej z alkoholizmem dla lekarzy kandydatów na kierowników przychodni przeciwalkoholowych.

× **TABELA WYGRANYCH LOTERJI POLICYJNEJ DOMU ZDROWIA.** Na skutek licznych zapytań powiadamiamy że tabela wygranych loterji Policyjnego Domu Zdrowia znajduje się już w druku i będzie po pierwszym czerwca rozesłana do wsystkich jednostek p. p. aż do posterunku włącznie.

× **ROBOTY WODOCIĄGOWE.** Obecnie roboty wodociągowe prowadzone są na ulicy Piłsudskiego i Sienkiewicza. W kołach Komitetu organizującego Kongres Eucharystyczny panuje niepokój czy roboty te zostaną ukończone na dni Kongresu Eucharystycznego, bowiem ulicami temi pójdzie pochód.

× **NIEUDANA KRADZIEŻ NA PIASKACH.** W nocy z ub. środy, na czwartek nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży w sklepie spółki spożywczej „Zgoda“ na Piaskach. Złodzieje oderwali żelazną sztabę od drwi do magazynu i w chwili, gdy mieli dostać się do środka przeszkodził im przybywający do domu robotnik, który mieszka w tym samym gmachu. Za sprawcami nieudanego włamania wszczęto poszukiwania

Debaty budżetowe w Dąbrowie.

„Cenne” rady i wyznania niefortunnego samorządowca „pepesiackiego”.

W ubiegłą środę Rada miejska w Dąbrowie rozpatrywała na drugiem z kolei posiedzeniu preliminarz budżetowy na 1929-30 r.

Po odczytaniu protokułu z poprzednich dwóch posiedzeń, radny Cieplak oponuje przeciwko użyciu w protokule określenia, jakoby poprzedni Magistrat otaczał specjalną opieką drukarnię „Górnik“ i stosował względem niej ulgi podatkowe.

Na wystąpienie to **nikt nie zareagował**, zdając sobie sprawę, **że zbyteczne są argumenty** wobec stwierdzenia faktu, że drukarni oddawano wszystkie roboty bez ofert, co jest przekroczeniem obowiązujących przepisów, jak niemniej było wyraźnem faworyzowaniem nieściąganie podatku z drukarni w ciągu kilku lat.

Po przystąpieniu do rozpatrywania budżetu, radny Cieplak usiłował robić „rzeczową“ opozycję, przyczem w właściwy mu sposób poddawał krytyce różne pozycje, żądając szczegółowych wyjaśnień i uzasadnień i nazywając kwestjonowane podatki nieuzasadnionemi, nierealnymi, a nawet podejrzanymi, przyczem **nie omieszkał udzielać „cennych“ rad i wskazówek.** Były to oczywista tylko kiepskie fajerwerki, które zamiast efektu, pozostawiały po sobie ogólny niesmak. A już najlepsze było powoływanie się radnego Cieplaka **na prawne podstawy i przepisy,** oraz zarzucanie wszystkim nieznajomości przedmiotu i niefachowości.

Widocznie dopiero po pobieraniu przez dłuższy czas nieprawnie wyższej pensji z kasy miejskiej, otrzymaniu kilkunastotysięcznej „odprawy“ i zajęciu obszernego mieszkania miejskiego, przeznaczonego dla pracowników miejskich i bezdomnych, nabiera się potrzebnej wprawy do prowadzenia gospodarki samorządowej i niezbędnej fachowości.

Oczywista na liczne zapytania musiano udzielać **wyjaśnień,** co zabrało sporo czasu, ostatecznie jednak Rada miejska odrzuciła wszystkie wnioski lewicy.

W dochodach **budżetu zwyczajnego** poczyniono tylko dwie zmiany, mianowicie podatek od nieruchomości, preliminowany w wysokości 75 tysięcy zł. zmniejszono na 60 tysięcy zł. a subwencję Kasy chorych podwyższono z tysiąca na trzy tysiące złotych. Preliminowane dochody budżetu zwykłego uchwalono w wysokości **1.626.400 zł., a dochody budżetu nadzwyczajnego w wysokości 1.297.000 zł.,** czyli **razem** dochody wynoszą **2.924.000 zł.**

Znamienne było oświadczenie radnego Cieplaka przy omawianiu spłaty zaległych rat pożyczki ulenowskiej. Otóż radny Cieplak powiedział, iż poprzedni Magistrat, zaciągając pożyczkę, wiedział doskonale, że jest ona niesłychanie uciążliwa, jak również **wiedział, że miasto nie będzie w stanie jej spłacić,** to też mimo dania wymaganych zobowiązań, **poprzedni zarząd świadomie i celowo długu nie spłacał,** a na usprawiedliwienie radny Cieplak dodał, iż tak postępowały wszystkie miasta, które zaciągnęły tę pożyczkę.

Tak cenne wyznanie nie wymaga, zdaje się żadnych komentarzy, gdyż najlepiej wykazuje postępowanie i wartość gospodarki socjalistycznej.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania wydatków budżetu zwykłego.

Po omówieniu i uchwaleniu czterech działów, posiedzenie z powodu późnej pory przerwano, przyczem za zgodą Rady następne posiedzenie wyznaczono na sobotę.

Historja jednej nocy.

WESOŁA LIBACJA. — POLICJANT W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. — TRUP NA PUSTYM PLACU.

Dwudziestokilkuletni Wacław Gnacik, robotnik kopalni „Jerzy“ w Milowicach w ub. niedzielę zerwał z dotychczasowym stanem kawalerskim. Wyprawiwszy weselisko, na którem nie brakowało jadła i napitku, już następnego dnia Gnacik **rozpoczął swą pracę na kopalni.** Zdawałoby się, że w pierwszych miesiącach a przynajmniej w pierwszych tygodniach pożycia małżeńskiego młody żonkoś będzie przychodził punktualnie i **w trzeźwym stanie do domu po pracy,** aby nie narazić się na gniew małżonki.

Przez pierwsze dwa dni Gnacik rzeczywiście bardzo dobrze wywiązywał się z nowych swych obowiązków i czas wolny od pracy spędzał w domu.

Jak się jednak okazało, w ub. środę, Gnacik nie robił tego specjalnie dla sentymentu, lecz dlatego, **że nie miał pieniędzy.** Bo oto już w ub. środę Gnacik, otrzymawszy zaliczkę w kwocie 45 zł., nie poszedł do domu, lecz do Sosonwca. Tu sptkawszy się ze swym znajomym 28-letnim **Wincentym Suchojadem,** bez określonego zajęcia, zamieszkałym przy ulicy Piłsudskiego 116, postanowił godnie uczcić swój obecny stan

Po krótkiej rozmowie obaj znajomi udali się do jednego ze składów wódek, gdize **zakupili 7 butelek monopolowej,** następnie w jakiejś wędliniarni „rozmaitości“ udali się do ogródka przy teatrze miejskim.

Tu usadowiwszy się na jednej z ławek **raczyli się obficie alkoholem.** W międzyczasie przyszedł od nich znajomy Suchojada niejaki **Jeziorski.** Gnacik i Suchojad dopijali wówczas ostatnią butelkę, a po opróżnieniu jej popadli obaj w błogi sen pijacki. Jeziorski wówczas zabrał Suchojadowi wszystkie dokumenty, aby ten ich nie zgubił, poczem **wziąwszy na plecy pijanego kolegę zaniósł go na pusty plac przy ulicy Warszawskiej,** gdzie przed paru tygodniami rozbity był cyrk i tam położył go na ciężarowej wadze, sądząc, że Suchojad przespawszy się po kilku godzinach obudzi się **i pójdzie do domu.** Zabrane dokumenty wręczył narzeczonej Suchojada, niejakiej Marji Lachównie.

Gnacik natomiast, którym nie miał się kto zaopiekować spał w ogrodzie przy teatrze, dokąd nie zaopiekowała się nim policja, która wieczorem **przewiozła go natychmiast do komisarjatu,** aby tam wytrzeźwiał. Zdawałoby się, że historja pijacka na tem skończyła się. Niestety zakończenie jej okazało się bardziej tragiczne.

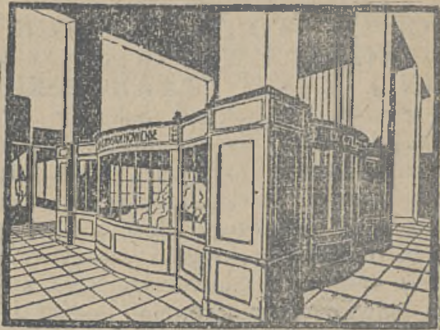
Około godziny 3 nad ranem posterunkowy I komisarjatu P. P. patrolując swój rejon zauważył na ulicy Targowej **podejrzanego osobnika** skradającego się do sklepu z ubraniami **Lencznera.** Na widok policjanta osobnik ów **rzucił się do ucieczki** i pobiegł na ul. Warszawską, poczem wpadł od posesji nr. 24 i tam w ciemnościach znikł. Szukając uciekającego złodzieja, **policjant potknął o jakieś ciało.** Zaskoczony tem zatrzymał się momentalnie i spojrzawszy pod nogi spostrzegł, że na ziemi leży jakiś mężczyzna,. **nie dający znaku życia.**

O spostrzeżeniu tem policjant zawiadomił komisarjat i lekarza Falińskiego. Przybyły lekarz stwierdził, że **nieznajomy poniósł śmierć.**

W toku przeprowadzonego dochodzenia wyszły na jaw wszystkie szczegóły i okoliczności poprzedzające śmierć nieznanego mężczyzny, którym jak się okazało był Suchojad.

Sprowadzona do zwłok Lachówna rozpoznała w nich **swego narzeczonego.** Zwłoki ofiary alkoholizmu pozostawiono na miejscu do czasu **przybycia na miejsce władz sadowych.**

Z Powszechnej Wystawy Krajowej



JEDNO ZE STOISK W PAWILONIE PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NA P. W. K.

P. Rączaszek

BURMISTRZEM CZELADZI?

W kołach radzieckich Czeladzi kolportowana jest usilnie wieść o powołaniu na stanowisko burmistrza p. A. Rączaszka, b. burm. miasta

Czy wiadomość ta okaże się prawdziwą, okaże jutrzejsze posiedzenie rady.

Roboty ulenowskie

NIE ULEGNĄ PRZERWIE.

Zaraz po uchwaleniu przez Radę miejską w Sosnowcu zaciągnięcia pożyczki od Banku Gospodarstwa krajowego w wysokości 150.000 dolarów już na nowych warunkach, specjalny wysłannik udał się do p. wojewody w sprawie zatwierdzenia uchwały.

Jak się dowiadujemy, zarząd miasta Sosnowca porozumiał się już z Bankiem Gospodrstwa krajowego i pieniądze w niedługim czasie zostaną przekazane. W związku z tem, Ulen cofnie w najbliższych dniach wymówienie pracy pracownikom zatrudnionym przy robotach wodociągowych i roboty nie ulegną przerwie.

Z sali sądowej.

ZA ZNIEWAŻENIE WŁADZY.

28-letni Kasjan Feret z Sosnowca (Piłsudskiego 78) odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym za znieważenie funkcjonarjusza policji w czasie wykonywania czynności służbowych. Zajście przedstawia się następująco:

Dnia 18 marca rb. Feret zatrzymany został przez policję pod zarzutem dokonania szeregu oszustw na terenie Zagłębia i doprowadzony do urzędu śledczego w celu przesłuchania. Badany przez aspiranta Kardasiewicza wszczął awanturę i obsypał go gradem obelżywych epitetów. Wobec takiego zachowania się Fereta, spisano protokół i pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej, w wyniku której krewkiego Fereta skazano na miesiąc więzienia.

OJCIEC, SYN I CÓRKA PRZED SĄDEM.

W październiku ub. roku do mieszkania Kubackich w Niwce (ul. Komitetowa) zgłosił się posterunkowy policji celem odprowadzenia ojca rodziny, Romana do aresztu dla odbycia trzech dni aresztu, na które skazał go sąd grodzki. Na widok granatowego munduru Roman Kubacki przybrał groźną postawę, dzieci zaś jego 19-letnia Aniela i 16-letni syn Marjan poczęli szarpać posterunkowego, przyczem Marjan kopnął go w nogę. Przy użyciu siły Roman Kubacki odstawiony został wreszcie do aresztu, na miłą zaś rodzinę spisano protokół i skierowano sprawę do sądu.

Wczoraj Sąd okręgowy skazał wszystkich po miesiącu więzienia, przy zastosowaniu zaś względem Anieli i Marjana Kubackich okoliczności łagodzących, z uwagi na ich młodociany wiek, wykonanie kary zawieszono im na dwa lata.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jan Machniewski. P. Marjan Kantor - Mirski w jednym z artykułów wspomina o legendzie dotyczącej pochodzenia nazwy Będzina od powiedzenia Bolesława Wstydliwego, czy też Kazimierza Wielkiego. Również niewątpliwie posiada lub ma dostęp do dzieła, o którem Pan wspomina, jak również posiada obszerną literaturę ,o ile nam wiadomo, dotyczącą historycznej przeszłości tych miejscowości, które opisuje

Kronika Olkuska.

× OPINJA WOJEW. INSPEKCJI OCHRONY LASÓW O GOSPODARCE LEŚNEJ LASÓW SŁAWKOWSKICH. Wojewódzki inspektor ochrony lasów p. Fijałkiewicz w obecności: asesora wydz. samorz. p. Jurjewa z Kielc, inspektora samorz. pow. olkuskiego, p. Czarnieckiego, leśniczego lasów sławkowskich, p. Śmielewskiego i członków komitetu leśnego w Sławkowie wraz z wójtem sławkowskim, dokonał lustracji lasów sławkowskich, będących pod przymusowem zarządem wydziału powiatowego w Olkuszu. Inspekcja stwierdziła, że dzięki poruczonej opiece nad lasami sławkowskimi wydziałowi powiatowemu, rabunkowa i chaotyczna gospodarka w tych lasach ustała. Ślady dawnej gospodarki wszakże są i pozostaną jeszcze długo. Stwierdzono, że tylko nieznaczny procent przestrzeni drzewostanu posiada większy zapas masy drzewnej i zwarcie korzystniejsze, resztę natomiast, to płazowizny. Z tych względów, ustanowiony nadzór powinien trwać jaknajdłużej, a przynajmniej nie mniej, jak 15 lat.

Dalej stwierdzono, ze wyniki obecnej gospodarki są zadawalniające, gospodarka ta prowadzi się bowiem planowo i systematycznie, użytkowanie podług planu gospodarczego, a szczególniej skonstatowano poprawę zalesienia zaległych oddawna powierzchni halizn i płazowizn, jak również powierzchni po wyciętych w bież. okresie zrębach. Wyrąb zrębów odbywa się w terminie planem przepisanym. Pozatem prowadzenie książki remanentowej, oraz manipulacji zrębowej — jest zupełnie w porządku.

Jak wiadomo, Sławków posiada około 3 tys. mórg lasów, którymi rządziła Rada gminna, wzgl. komisja leśna, lecz wskutek ujawnionej złej gospodarki, nadzór nad lasami przed kilku laty przeszedł w ręce wydziału powiatowego w Olkuszu.

× USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. P. Stanisław Manterys z Rabsztyna zameldował na posterunku w Kosmolowie, że przed kilku dniami o godz. 10 wiecz. ktoś strzelił przez okno do niego z rewelweru, celem pozbawienia go życia. Kula jednak nie trafiła jego, lecz stojącego obok murarza, Andrzeja Capigę, raniąc go w lewą nogę. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykryło sprawców w osobach: Antoniego Bienia i Stefana Święedzioła, zamieszkałych w Rabsztynie, którzy zostali zatrzymani. Zamach ma podłoże zemsty osobistej.

× POŻAR W GIEBLE. We wsi Giebło, gm. Pilica wybuchł pożar, który strawił 3 domy mieszkalne, stodolę i szopę. Straty sięgają 15 tys. zł. Ogień powstał z nieostrożności. Pożar zlokalizowała miejscowa straż ochotnicza.

× KU UCIESZE MALUCZKICH. W ub. niedzielę w sali „Sokoła", odbyła się z całą okazałością zabawa kostjumowa dzieci. Przeszło 100 małych pociech w przeróżnych kostjumach wirowało po dużej sali pod okiem swych mamuś i opiekunek. Małe sokolęta odegrały ponad to sztuczkę, a p. Helena Reut, delegatka z polskiego radja z Katowic, popularnie zwana „Ciocią Helą", odśpiewała trzy pieśni wśród niemilknących oklasków przepełnionej po brzegi sali. Organizatorką zabawy, jak zawsze, była p. Helena Moorówna.

× ZAMKNIĘCIE KIN W OLKUSZU. Starostwo olkuskie poleciło w myśl orzeczenia komisji sanitarno - technicznej, zamknąć kina: „Orzeł" i Stowarzyszenia robot. z powodu niewykonania niezbędnych przeróbek i poprawek techniczno - sanitarnych do dnia 1 bm.

Ze sportu.

WYŚCIGI KOLARZY W CZELADZI. W dniu 16 bm. czeladzkie Koło cyklistów organizuje zawody kolarskie na przestrzeni Czeladź — Nowy Bytom — Czeladź. Trasa wynosi 32 klm. Start i meta w Czeladzi, półmeta w Nowym Bytomiu, gdzie zawodnicy będą mogli odpocząć. W zawodach mogą brać udział kolarze z całej Polski. W tymże dniu Koło urządza zabawę, w czasie której odbędzie się szereg popisów, między innemi gra w piłkę rowerową.

„ZAGŁĘBIANKA" — C. K. S. Mistrzowskie spotkanie tych drużyn nastąpi w nadchodzącą niedzielę na boisku tow. Saturn w Czeladzi. W razie wygranej C. K. S. drużyna ta stanie na czele tabeli w mistrz. kl. B.

INTERESUJĄCY ODCZYT DLA SPORTOWCÓW. W sobotę 8 czerwca br. o godz. 6.30 w. w lokalu T. S. „Rozwój" zostanie wygłoszony wykład przez p. Karola Zarębskiego „O przepisach gry w piłkę nożną" dla członków czynnych sekcji P. N. Tow. Sp. „Rozwój" oraz osób zainteresowanych. Wykład ten budzi duże zainteresowanie wśród amatorów piłki nożnej, z powodu braku tych referatów.

Oszukańcza afera mięsna w Toruniu

Wyjaśnienie zatrucia 322 żołnierzy.

W związku z masowem zatruciem 322 szeregowych w oddziałach garnizonu toruńskiego, przeprowadzane śledztwo przez władze wojskowe **dało sensacyjne wyniki**, rzucające światło na manipulację dostawców **mięsa dla wojska Juljana i Pawła braci Katarzyńskich, znajdujących się obecnie na skutek zarzadzenia prokuratora w więzieniu.**

Dostawcy ci zakupywali od handlarzy i z okolicznych rzeźni w Chełmnie i Lublinie **mięso zupełnie zepsute**, które po oczyszczeniu środkami chemicznemi mieszali z mięsem świeżem, **nadto kupowali bydło padłe i chore.** Mięso, dostarczane oddziałom, które spowodowało masowe zatrucie, było mięsem mielonem, przyrządzonem w ten sposób, że oprócz mięsa zepsutego dostawcy dodali wnętrzności, które miały imitować domieszkę mięsa i tłuszczu wieprzowego. **Dla spoistości mieszaniny dosypywano mąki kartoflanej.**

Wykrycie oszukańczej afery braci Katarzyńskich rzuca jaskrawe światło na porządki, panujące w rzeźni miejskiej w Toruniu, której **dyrektorem jest Niemiec Kolbe,** nie mówiący zupełnie po polsku. W rzeźni miejskiej brak było zupełnie dozoru, tak, że wymienieni dostawcy wywozili mięso nienadające się wogóle do konsumcji, bocznemi bramami, unikając w ten sposób kontroli.

Pozatem dotychczas stwierdzono już jeden wypadek ostemplowania pieczątką sanitarną w rzeźni padłej w transporcie dla braci Katarzyńskich jednej sztuki bydła, czego dokonał sam dyrektor rzeźni, lekarz weterynarji Kolbe.

Przesłana do Warszawy do Instytutu bakterjologicznego samolotem próbka mięsa, dotychczas nie została ostatecznie zbadana. Śledztwo, prowadzone przez dwóch przybyłych specjalnie z Grudziądza prokuratorów wojskowego sądu okr wyjaśni też niewątpliwie nowe fakty tej oszukańczej afery, prowadzonej przez Katarzyńskich już od dłuższego czasu.

Życie gospodarcze.

Zmiana statutu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rozporządzeniem ministra skarbu, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z dnia 3 czerwca b. r. został zmieniony statut Banku Gospodarstwa Krajowego. Zmiany dotyczą trzech paragrafów statutu o utworzeniu rezerw i podziale czystego zysku. Z czystego zysku Banku — w myśl nowego rozporządzenia — rada Banku może przeznaczyć odpowiednie sumy na zasilenie istniejących lub tworzenie nowych funduszów rezerwowych banku, na utworzenie lub zasilenie specjalnych funduszów, mających na celu popieranie działalności naukowej i organizacyjnej z dziedziny przemysłu, handlu i rolnictwa oraz funduszów na inne cele publiczne, wreszcie na nagrody pieniężne dla członków dyrekcji i personelu Banku oraz innych osób, powołanych do pracy w Banku.

Rozporządzenie zmienia również podział czystego zysku Banku. Odtąd pozostały czysty zysk Banku rozdzielony będzie w następujący sposób: 35 proc. na utworzenie specjalnych rezerw dla listów zastawnych i obligacyj Banku w stosunku do wysokości poszczególnych emisyj, 40 proc. na utworzenie funduszu rezerwowego, a 25 proc. do rozporządzenia Rządu i samorządów w stosunku do posiadanych udziałów. Nowe te przepisy mają już zastosowanie przy ustalaniu podziału czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego, osiągniętego w roku 1928.

Pozatem nowe rozporządzenie zmienia sposób mianowania członków Radv nadzorczej Banku.

Kronika gospodarcza.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA W PRZEMYŚLE, HANDLU I ROLNICTWIE. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu Matuszewskiego o zmianie statutu Banku Gospodarstwa Krajowego. W myśl tego rozporządzenia z czystego zysku Banku Rada może przeznaczyć za zgodą ministra skarbu odpowiednie sumy na zasilenie lub tworzenie nowych funduszów rezerwowych Banku, na utworzenie lub zasilenie specjalnych funduszów, mających na celu popieranie działalności naukowej i organizacyjnej z dziedziny przemysłu, handlu i rolnictwa oraz funduszu na inne cele publiczne. Rozporządzenie decyduje dalej, iż minister skarbu mianuje na przeciąg 3 lat na wniosek Rady nadzorczej z pośród jej członków zastępcę prezesa.

SYTUACJA W BANKACH DZIELNICY ZACHODNIEJ. Sytuacja w bankach dzielnicy zachodniej nie wykazuje zasadniczej zmiany. W maju przyrost wkładów dał się zauważyć w dalszym ciągu, choć nieco w osłabionem tempie. Zasadniczej poprawy na rynku pieniężnym jeszcze się nie obserwuje, chociaż pod względem liczby protestów wekslowych dalsze pogorszenie sytuacji w maju już nie nastąpiło. Z drugiej strony należy jednak podkreślić, że życie gospodarcze wchodzi obecnie w okres przednówka, który w Poznańskiem w roku bieżącym może spowodować napięcie większe, niż zwykłe, częściowo ze względu na poprzednie duże wysiłki finansowe, związane z P. W. K.

PODNIESIENIE TARYFY KOLEJOWEJ DLA WĘGLA. Jak czytamy w prasie warszawskiej, rozpatrywany jest w Ministerstwie komunikacji, projekt podwyżki taryf kolejowych z końcem lata b. r. Przewiduje się dla węgla zwyżkę około 35 proc. W związku z tem zwracają sfery miarodajne uwagę, że w interesie konsumentów leży zaopatrywanie się w węgiel na zimę w miesiącach letnich, temwięcej w tym czasie koleje dysponują większą ilością wagonów do przewozu węgla. W miesiącach późniejszych, wobec intensywniejszych przewozów węgla oraz konieczności terminowego przewozu ziemiopłodów, z nowych zbiorów, mogą powstać trudności w otrzymaniu węgla na potrzeby węgla krajowego. Jednocześnie — według projektowanej podwyżki taryfy — będzie koszt węgla od jesieni wyższy, niż obecnie.

WZROST RUCHU DYSKONTOWEGO WEKSLI. Wskaźnik ruchu dyskontowego weksli w Polsce za kwiecień notuje nieosiągnięty dotychczas poziom dyskontu weksli, wyrażający się wysokością 198,4 w porównaniu z podstawą w latach 1925 — 1927 na 100. Ten znaczny ruch dyskontowy weksli przyczynił się niewątpliwie do upłynnienia rynku finansowego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6.6

AKCJE: Bank Polski 167.25, B. Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Siła i Światło 121.00—120.00, Lilpop 29.25 — 29.75, Modrzejów 23.75 — 24.00, Norblin 182.50, Ostrowieckie A i B 81.00, Pocisk 4.50, Starachowice 26.00 — 26.75, Poż. Inwest. 4 proc. 105.50 — 103.00, Premj. dol. 5 proc. 75.00 —74.50, Konwersyjna 5 proc. 67.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24 i trzy czwarte, Paryż 34.87 Wiedeń 125.27, Praga 26.40 i jedna czwarta, Włochy 46.67 i pół, Budapeszt 155.42, Szwajcarja 171.65, Ryga 171.35.

Tendencja dla walut mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

Ofiary

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego"

Bezimiennie na kongres Eucharystyczny zł. 2, na zniszczony Krzyż zł. 3.

JEST WYJŚCIE.

Po rozbiciu okrętu jedynie ocaleni dwaj pasażerowie znaleźli się na odludnej wyspie. Jeden z nich robi uwagę:

— Niema już nic do jedzenia!

— Nie szkodzi! Pociągniemy zaraz losy!

Tryb postępowania karnego

W ŚWIETLE NOWEJ USTAWY.

Z dniem 1 lipca r. b. wchodzi w życie **„kodeks postępowania karnego"** i niektóre artykuły tego kodeksu są nader ciekawe, mianowicie:

W sprawach o przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, pokrzywdzony wnosi i popiera oskarżenie, jako oskarżyciel prywatny. Jeżeli pokrzywdzony nie ukończył lat 17-tu, lub jest ubezwłasnowolniony, oskarżenie może wnosić i popierać tylko ojciec, matka względnie opiekun.

Oskarżyciel prywatny przy wniesieniu sprawy w Sądzie grodzkim obowiązany jest złożyć tytułem kosztów postępowania zł. 20, a w Sądzie okręgowym zł. 50. Brak zaliczki powoduje pozostawienie skargi bez biegu.

Do postępowania wszczętego przez jednego, inne osoby, pokrzywdzone tym samym czynem, mogą się do tego postępowania przyłączyć aż do rozpoczęcia rozprawy głównej, choćby nawet upłynął termin do wniesienia oskarżenia.

W razie śmierci pokrzywdzonego, prawo skargi lub przyłączenia się do postępowania wszczętego służy jego małżonkowi, rodzicom, dzieciom i wnukom. Jeżeli śmierć pokrzywdzonego nastąpiła po wszczęciu przezeń skargi, osobom tym służy prawo popierania oskarżenia, o ile przystąpią do sprawy w terminie trzymiesięcznym od daty śmierci pokrzywdzonego..

Odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy głównej powoduje umorzenie postępowania.

W sprawie, już wszczętej na żądanie oskarżyciela prywatnego, prokurator może objąć oskarżenie, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny. Wówczas postępowanie toczy się z urzędu, lecz oskarżyciel prywatny ma także prawo popierania oskarżenia. W razie zaś odstąpienia prokuratora, sprawa toczy się już z oskarżenia prywatnego.

Świadkowi, za nieusprawiedliwione niestawiennictwo na rozprawę grozi grzywna do 500 złotych, oraz koszta wywołane odroczeniem rozprawy z powodu jego niestawiennictwa. Grzywnę, w razie niemożności ściągnięcia zamienia się na areszt do dwóch tygodni. W razie zaś nieusprawiedliwionej odmowy złożenia zeznań lub przysięgi, sąd mocen jest skazać świadka na grzywnę do 1000 złotych, z zamianą na miesiąc aresztu.

Niezlaeżnie od powyższych kar, sąd może nakazać niezwłoczne aresztowanie świadka, odmawiającego zeznań lub przysięgi, na czas, nie przekraczający jednego miesiąca. Areszt uchyla się, jeżeli świadek złoży zeznanie, względnie przysięgę, lub jeżeli sprawę w danej instancji ukończono.

Świadek może być nadto zwolniony od kary, jeżeli w ciągu dwóch tygodni należycie usprawiedliwi swoje niestawiennictwo.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". W zeszycie 25 (z 2 czerwca) „Myśl Narodowa" poświęca dwa artykuły refleksjom z powodu wystawy krajowej w Poznaniu. W artykule wstępnym „Wiara w życie" red. Z. Wasilewskiego oraz Al. Świętochowski w „Liberum Veto" widzą w wysiłku Poznania czyn narodowy, manifestujący siłą twórczą Polski. „Wszystko chyba zrobiono tam, gdzie się potrzaskuje batem i frazesem, aby narodowi odebrać wiarę w przyszłość", aby go rozbić i obezwładnić. Skromnemu Poznaniowi zawdzięczamy czyn manifestujący żywotność narodu i budzący wiarę w życie.

Zbliżającą się rocznicę podpisania traktatu Wersalskiego przypomina ówczesny sekretarz delegacji na konferencję Pokojową sen. Stanisław Kozicki podając szczegóły dotyczące „Walki o Górny Śląsk" jaką przedstawiciele Polski zmuszeni byli stoczyć w Paryżu w pierwszej połowie czerwca 1919 roku. Na zbliżającą się stu pięćdziesiątą rocznicę bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego zwraca uwagę w pieknym artykule znakomity historyk prof. uniw. Władysław Konopczyński. Głęboką myśl filozoficzno religijną przeniknięta jest rozprawa K. L. Konińskiego p. t. „Zaufanie do rzeczywistości". Bogaty jak zawsze jest dział wiadomości i sprawozdań z dziedziny nauki, literatury, wychowania narodowego, oraz feljetonów aktualnych „Ofenzywa" A. Nowaczyńskiego, „Głosy" i „Na marginesie".

Straż litewska

PORWAŁA OBYWATELA POLSKIEGO.

W dniu 16 b. m. w Niemenczynie, w rejonie Dumble, o kilka klm. od granicy litewskiej na terenie polskim przekradło się kilku uzbrojonych strażników litewskich, którzy porwali z pola niejakiego Ewansa Rosakowa, związali go i mimo obrony przenieśli na teren litewski. Rosakow został przytem ranny w głowę uderzeniami kolbą rewolweru, oraz zakneblowano mu usta.

Wykrycie dywersantów

LITEWSKICH W POLSCE.

W związku z trwającą w dalszym ciągu obławą na dywersantów litewskich w lasach sejneńskich, władze K. O. P. przypadkowo natrafiły na szeroko rozgałęzioną organizację pomocniczą na terenie Polski.

Jak się okazało, banda rozprószona w pierwszem starciu, po wyczerpaniu zapasów amunicji, została ponownie przez wspólników z terenu Polski zaopatrzona w broń i amunicję.

Aresztowano kilkanaście osób z dowodami rzeczowymi w postaci broni, amunicji i ożywionej korespondencji z Kownem.

Ukradzione dziecko

W OBOZIE CYGANÓW - LUDOŻERCÓW.

Do Łodzi nadeszła sensacyjna wiadomość o rozwiązaniu tajemnicy zaginięcia dziecka z letniska pod Sieradzem, które miało miejsce w lecie 1919 roku.

W owym czasie rodzina niejakich Sternfeldów zawiadomiła policję, że zginęła im kilkuletnia córeczka Estera. Ponieważ przez Sieradz w owym czasie przejeżdżał obóz cygański, nie ulegało więc wątpliwości, że dziecko porwali cyganie. Kilkakrotne poszukiwania nie dały rezultatów. W swoim czasie jeździł nawet do Czerniowie funkcjonarjusz urzędu śledczego w Warszawie Bachrach, również bez skutku.

Przed kilku dniami niejaki Gluecksman, zamieszkały w Czechosłowacji, zawiadomił Sternfeldów o tem, że podczas procesu przeciwko ludożercom w Koszycach wyszło na jaw, że przebywa wśród nich młoda dziewczyna imieniem Estera. Sternfeldowie wyjechali natychmiast do Koszyc, celem odzyskania skradzionego dziecka.

Krwawa egzekucja

BOJÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

Niezwykły wypadek usiłowania morderstwa zdarzył się w miasteczku Opole, pow. Puławskiego, woj. Lubelskiego.

Przed kilku dniami Z. O. K. (Zarząd Okręgowy Komunistyczny) wydał wyrok śmierci na niejakiego Lejzora Mandelbauma, młodzieńca należącego do organizacji „Bund". Mandelbaum miał zdradzić kilku żydów-komunistów.

W tych dniach dwaj młodzi żydzi, członkowie Z. O. K., niejaki Lejba Sznajder i Jankiel Hofman, podstępnie wyprowadzili Mandelbauma za miasteczko i tu postanowili go zamordować.

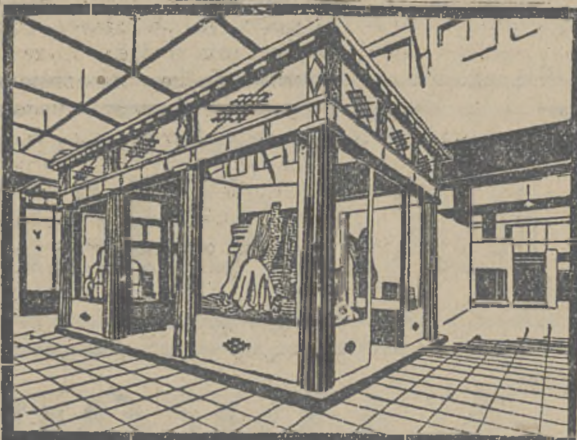
Sznajder wydobył rewolwer i z odległości 20 centymetrów wystrzelił w twarz Mandelbauma.

Na krzyk rannego zbiegli się pracujący w polu okoliczni mieszkańcy chrześcijanie i zatrzymali strzelającego bojowca komunistycznego.

Drugi bojowiec, Jankiel Hofman, zbiegł do pobliskiego lasu. Policja urządziła obławę, lecz narazie Hofmana nie odnaleziono.

W Opolu policja aresztowała kilkunastu członków z Z. M. K. (Zw. Młodzieży Komunistycznej), samych żydów, podejrzenych o należenie do bojówki komunistycznej.

Z POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.



JEDNO ZE STOISK W HALI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZ. NA WPK.

7 typów kobiecych

i ich ulubione potrawy.

Mamy podobno **siedem typów kobiecych.**

Mamy przedewszystkiem typ najbardziej dziś rozpowszechniony wśród młodego nowoczesnego pokolenia, t. zw. „sportsmenkę". Wysmukła, średniego wzrostu, szatynka lub ciemna blondynka ma oczy szare, wielką pewność siebie, jednak pozbawiona arogancji. W mężczyźnie widzi towarzysza. Jest obca wszelkiej kokieterji. Nie posiada specjalnie uprzywilejowanych potraw.

Nie jest łakoma.

Chętnie jada owoce i pokarmy surowe, pilnuje się przy jedzeniu naukowo przepisanych „kaloryj". Jako żona nie będzie bardzo dogodna, nie leży bowiem w jej usposobieniu podporządkowanie się we wszystkiem i w każdym wypadku.

Drugi z kolei typ ma tyle wspólnego ze sportsmenką, że trafia się względnie często, a w małżeństwie może stać się jeszcze mniej wygodny od pierwszego. Na szczęście kobiety tego typu odznaczają się rozumem, który skłania je do ustępstw nawet w rzeczach, z któremi się

zasadniczo nie godzą.

Zewnętrznie kobiety tego typu przedstawiają się następująco: Są ciemnowłose, niebieskookie, o ostrych rysach twarzy usposobienia raczej poważnego, niż wesołego. **Jadają mało ale dobrze.** Np. zawsze wolić będą smażone na rożnie tournedos ze szparagami, niż pieczeń gęsią z farszem z kasztanów. Od czasu do czasu chętnie zjedzą kawałek sera Roquefort i wypiją kieliszek szampana. W małżeństwie bywają dobremi żonami, lecz rzadko kiedy dobremi kochankami.

Trzecim typem są blondynki o niebieskich oczach, wesołe, lubiące życie, nieco powierzchowne. Jedzenie nie stanowi wprawdzie treści ich życia, lecz

lubią dobrze zjeść.

Są to te typy kobiet, które w cukierni potrafią wypić po 2 filiżanki czekolady, zjeść niezliczone ciastka i trzy porcje lodów na jednem posiedzeniu. — Ten typ kobiet bywa uprzejmy, ustąpliwy a w małżeństwie może i potrafi przystosować się do męża.

Czwartym typem są kobiety światowe, **stworzone na żony ludzi na stanowiskach.** Są obyte uprzejme, umieją reprezentować swój dom, nigdy nie uchybią formom towarzyskim, potrafią kierować wielkim domem, a jednocześnie jak najsumienniej spełniają swe obowiązki matek i żon. Nie ograniczają się w niczem, ponieważ nie są do tego przyzwyczajone, ale umieją w razie potrzeby zastosować się do wszystkiego. Sprawę pożywienia traktują z tym samym umiarem i taktem, jak wszystkie inne.

Piątym typem są kobiety światowe z pewnem odcieniem względnie

zacięciem kokoty.

Lubią drogie ubranie, odpowiednie tło życia i efekt zewnętrzny. Poza domem strojne i eleganckie, w domu przenoszą wygodę nad wszystko, **chodzą w szlafroczku i pantofelkach.** Lubią słodycze, nie gardzą winem, chętnie palą i używają narkotyków.

Do szóstego typu zaliczamy **kobiety, pracujące zawodowo.** Są praktyczne. porządne, sumienne i mądre. Potrafią rządzić się dobrze, jadają smacznie i pożywnie. Naogół jest to typ bardzo sympatyczny o ujmującej, starannie pielęgnowanej powierzchowności.

Siódmy typ stanowią

wzorowe gospodynie domu,

oszczędne, praktyczne, zapobiegliwe, dbałe o kuchnię i żołądek męża. Same jadają niewiele, choć mają pełne śpiżarnie „zapasów".

Sądzimy, że ideałem jest kobieta, umiejąca połączyć w sobie wszystkie dobre zalety poszczególnych typów. Trafiają się szczęśliwie i takie.

Nowy rozkład jazdy.

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1929 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do Warszawy: 1.10 (posp.), 9.18 (posp.), 11.33, 22.06.

Do Katowic: 0.15, 1.28 (posp.), 2.50, 3.41, 4.08, 5.30, 7.20, 7.42, 7.53 8.30, 9.30, 10.43, 11.18, 12.22, 13.49, 14.40, 15.26, 16.20, 16.50, 17.18, 17.30, 18.30, 19.26, 20.10, 20.27, 20.43 (posp.), 21.34, 22.36, 23.43.

Do Ząbkowic: 0.07, 8.00, 12.30, 15.00 (wagon bezpośr. kom. poc. posp. do Warszawy), 16.08, 18.50, 23.05.

Do Zawiercia: 6.40.

Do Częstochowy: 5.00, 7.30, 13.58, 17.28, 19.37.

Do Maczek: 4.22, 8.47, 11.01, 21.17.

Do Szczakowy: 12.55, 18.21.

Do Dęblina: 3.10, 9.39, 18.02.

Do Kielc: 6.00.

Do Łodzi: 1.47.

Do Kazimierza: 5.16, 10.00, 14.45, 18.46, 21.35.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.26 (posp.), 7.34, 19.00, 20.38 (posp.).

Z Katowic: 0.15, 1.06 (posp.), 1.42, 3.02, 4.15, 4.58, 5.55, 6.38, 7.25, 7.56, 8.42, 9.14 (posp.), 9.31, 10.50, 11.21, 12.26, 12.46, 13.30, 13.53, 14.55, 15.58, 17.23, 17.57, 18.16, 18.47, 19.34, 21.11, 21.55, 23.00.

Z Ząbkowic: 5.24, 8.25, 11.14, 16.11, 16.47.

Z Zawiercia: 9.28.

Z Częstochowy: 10.35, 13.44, 17.36, 20.22, 23.32.

Z Maczek: 3.33, 7.10, 7.50, 15.22.

Ze Szczakowy: 0.10, 17.14

Ze Strzemieszyc: 6.43.

Z Dęblina: 2.38, 12.15, 20.02.

Z Kielc: 22.31.

Z Łodzi: 4.02.

Z Kazimierza: 7.13, 13.35, 16.55, 20.20. 23.50.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

96

—+—

— Tak, to tylko utrudnia sytuację. Musimy poczekać i zastanowić się. Narazie oddamy pannę Kimball w ręce pańskiej gospodyni, a potem puścimy się na poszukiwanie White'a. Czy to sympatyczny człowiek czy też równie niedostępny jak inni mieszkańcy okoliczni

— Jest bardzo miły.

— W takim razie pozwolimy mu domyśleć się prawdy. Czasem wiek zupełnie niezainteresowany daną sprawą, stara się pomóc skwapliwie, gdy dowie się, o co chodzi, natomiast tajemniczość zamyka mu usta. Oto dom, w którym pani chwilowo znajdzie gościnę. Niech pani wysiada!

Róża wyskoczyła z samochodu, a Creighton pośpieszył za nią z westchnieniem ulgi i rzekł:

— Pano Różo, nic pani nie straciła na wadze pomimo swoich zmartwień!

Krech zajął się młodą dziewczyną uprzejmie, oddał ją pod opiekę gospodyni, wogóle odegrał rolę bardzo uprzejmego gospodarza. Creighton poszedł do pokoju Jima, porozmawiał z biało odzianą pielęgniarką i dowiedział się od niej, że dotąd niema zmiany w stanie chorego. Po dziesięciu minutach wrócił nadół i natychmiast wsiadł z Krechem do samochodu, którym w ostatnich czasach jeździli tak często, że Creighton gotów być uznać go za swój ruchomy i przenośny dom.

— Ładna dziewczyna! — zauważył Krech.

— Bardzo ładna — przyznał detektyw. — A gdzie mieszka White?

— Niedaleko stąd, może jakie pół mili... Czy jest zaręczona z Hortonem?

— Tak jest. Czy to zamożny gospodarz?

— Caswey twierdzi, że ma się nieźle. Tacy ludzie, jak Jimy zawsze mają szczęście.

Creighton nie odpowiedział na tę uwagę, a Krech zapadł w ponurą zadumę.

Tablica, nosząca ozdobny napis, obwieszczała przechodniom, że znajdują się naprzeciw wiejskiej mleczarni. Krech, ujrzawszy ją, skręcił z gościńca i zatrzymał samochód przed ładnym, świeżo pomalowanym domkiem. Detektyw zapukał w drzwi, które natychmiast otworzyła pięćdziesięcioletnia może kobieta o miłym wyrazie twarzy.

— Dobry wieczór pani. Czy mąż jest w domu?

— Mąż!

— Chcielibyśmy się widzieć z panem Fredem White'm.

— To mój syn. Jest w tej chwili w stodole, czy panowie sami pójdą do niego, czy mam go zawołać?

— Niech się pani nie trudzi, pójdziemy sami.

Krech wysiadł z samochodu i obaj skierowali się ku długiemu niskiemu budynkowi, który wyglądał na śpichlerz. Jakiś człowiek w długich butach wyszedł im naprzeciw — był to zgrabny, wysoki, młody chłopiec o szczerych, jasnych oczach.

— Dzień dobry, panie Krech!

— Dzień dobry, White! To pan Creighton z Nowego Jorku, chciałby zadać ci parę pytań o ile zechcesz na nie odpowiedzieć.

— Jestem do usług, proszę pana.

Detektyw skinął głową na podziękowanie i począł rozwiązać paczkę, którą trzymał w ręku. Wyjął z niej parę butów i pokazał je wieśniakowi.

— Przyjrzyjcie się im i powiedzcie, czy to wasza własność?

White nie kazał długo czekać na odpowiedź. Rzucił okiem na buty a potem przeniósł zaciekawione spojrzenie na twarz Creightona.

— Tak, proszę pana, moje, a raczej były moje, póki ich nie wyrzuciłem. Skądże znalazły się u pana?

— Wyrzuciliście je? — detektyw spojrzał zukosa na swego towarzysza. — Oto w czem rzecz, panie Krech! Gdzie je wyrzuciliście?

— Do dołu ze śmieciami za domem. Zawsze rzucam tam rzeczy, które są niepotrzebne, a których spalić nie można.

— Tak. Do dołu za domem? Czy ludzie przechodzący gościńcem, mogą zajrzeć do niego?

— Tak, proszę pana, ale chciałbym wiedzieć...

— Powiem wam wszystko. Słyszeliście o kradzieżach i rabunkach, jakie zaszły w mieście w ostatnich czasach? Otóż policja twierdzi, że dokonał ich jeden i ten sam człowiek — człowiek, który pozostawił wszędzie ślady za sobą — ślady tych butów właśnie.

(D. c. n.)

W Rumunji odkryto tunel

POCHODZĄCY Z ROKU 1617.

Podczas robót kanalizacyjnych na dziedzińcu kościoła Golia w Jassach znaleziono pod wieżą kościelną mnóstwo szkieletów ludzkich. Ponieważ wieża ta wybudowana została za czasów Wasyla Lupu, przypuszcza się, że znalezione kości ludzkie pochodzą z tych samych czasów. Nadto natrafiono w pobliżu kościoła Golia na korytarz podziemny, łączący były pałac książęcy z twierdzą. Archeologowie twierdzą, że tunel ten wybudowany został w roku 1617 przez księcia Michała Rakowica, który walczył w tych miejscach, jak wiadomo, z Ferdynandem Lenauem, wodzem naczelnym armji niemieckiej. Przez tunel ten wojska księcia Michała wydostały się z twierdzy, kiedy nieprzyjaciel zamierzał do niej wkroczyć. W rumuńskich kołach archeologicznych odkrycie tunelu w Jassach wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Liczni wybitni archeologowie zapowiedzieli już swój przyjazd do Jass.

UPRZEJMOŚĆ.

— Co za skandal! — złości się jakiś pasażer wychodzący z tramwaju. — Niema już dzisiaj grzecznych ludzi!

— Czemu pan się gniewa — uspokaja go konduktor — widziałem przecież, że ktoś ustąpił panu miejsca!

— Tak, ale żona moja musiała przez cały czas stać!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka o bowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.